

Jakub Olech
Klasa I Liceum
Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Turobinie

Andrzej Stachyra "Saturnin" - Żołnierz Niezłomny. Wspomnienia o bohaterze gminy Turobin.

Wszyscy dobrze wiemy, jak ważną rolę w naszym życiu odgrywa historia. Przede wszystkim ta lokalna jest dla nas tak ważna. Dlaczego? Żyjąc na terenie, gdzie rozgrywały się ważne wydarzenia historyczne, możemy znaleźć różne pamiątki materialne oraz niematerialne. Chyba jedną z najważniejszych są relacje czy wspomnienia naocznych świadków. Czasem nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, że wielcy ludzie lub ich potomkowie żyją wśród nas. Do tej pory też tak myślałem. To bardzo ciekawe doświadczenie pisać pracę o jednej z najważniejszych i najbardziej zasłużonych postaci w gminie Turobin. Pracę swoją chcę poświęcić znanemu w kręgach patriotów Andrzejowi Stachyrze „Saturninowi”. Miałem to szczęście, że mogłem osobiście porozmawiać z synem ś.p. „Saturnina” panem Adolfem Stachyrą. Moja praca opiera się między innymi na jego wspomnieniach.

Andrzeja Stachyrę znamy jako bohatera represjonowanego przez władze Polski Ludowej, ale mało o nim wiemy jako ojcu, mężu i zwykłym człowieku i obywatelu. Dlatego też postaram się pokazać tego niezwykłego człowieka, nie tylko jako Niezłomnego.

Fot. 1. Zdjęcie Andrzeja Stachyry "Saturnina" zrobione bezpośrednio po aresztowaniu w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie.



Źródło: Z. Łupina, *Żołnierz Niezłomny - Andrzej Stachyra „Saturnin”*, „Dominik Turobiński”, 2017, nr 63, s. 36.

Andrzej Stachyra urodził się 21 marca 1911 roku we wsi Żabno, leżącej na południowym skraju ówczesnego powiatu krasnostawskiego. Był synem Józefa i Katarzyny z Biziorków. W 1923 roku ukończył cztery oddziały szkoły powszechnej, a w 1928 roku roczną szkołę rolniczą w Krasnymstawie. Kiedy ukończył dwadzieścia jeden lat został wcielony do wojska, gdzie w latach 1932-1934 służył w 2. Pułku Artylerii w Dubnie, będąc sanitariuszem weterynarii. Następnie ożenił się z Marianną Szafraniec, która również pochodziła z Żabna¹

„Był dobrym ojcem. A jak wrócił, to był przecież bardzo nerwowy. Takie coś przeżyć, bo siedział z wariatami, udawał głupiego, to tam go brali [na tortury] i był bardzo nerwowy” jak wspomina pan Adolf. Zimą 1939 roku został wybrany sołtysiem Żabna. Funkcję tę pełnił przez około rok. „Był jeszcze naczelnikiem straży”, jak twierdzi jego syn.

W 1942 roku został członkiem Batalionów Chłopskich, potem żołnierzem Armii Krajowej. W czasie wojny występował pod pseudonimem „Biegaś”. Dwa lata później uczestniczył w akcji odbicia z więzienia w Żółkiewce swojego brata Pawła Stachyry pseudonim „Korwin”, który był osadzony przez Niemców za działalność w AK. W akcji na posterunek żandarmów niemieckich miały brać udział dwa oddziały AK - Żółkiewka i Turobin w liczbie około 100 osób. Akcja zakończyła się sukcesem².

Młodość „Saturnina” przypadła na czas wojny, która jednak nie skończyła się dla niego w 1945 roku, z chwilą kapitulacji wojsk niemieckich. Ojczyznę po raz kolejny zniewolił wróg, który dając pozory wolności, w istocie dążył do likwidacji tych, którzy uniknęli hitlerowskich represji. W takiej sytuacji wielu żołnierzy Armii Krajowej ponownie postanowiło zejść do podziemia i rozpocząć walkę z kolejnym najeźdźcą, tworząc nowe struktury organizacyjne.

„Saturnin” został członkiem WiN oraz komendantem rejonu Krasnostaw. Andrzej Stachyra utrzymywał kontakt z oddziałem Piotra Smagały ps. „Sroka”, którego znał z czasów Batalionów Chłopskich³. Nawiązał kontakt z oddziałem WiN Hieronima Dekutowskiego „Zapory”. Pomagał mu, dostarczając broń, ponieważ oddział „Zapory” znajdował się już wtedy w trudnej sytuacji⁴. „Saturnin” ujawnił się 11 kwietnia 1947 roku w Powiatowym

¹ Z. Łupina, *Żołnierz Niezłomny – Andrzej Stachyra „Saturnin”, „Dominik Turobiński”*, 2016, nr 63, s. 34.

² <http://konspiracja.wklasztorze.pl/stachyra-andrzej-saturnin/> [dostęp: 4.05.2019]

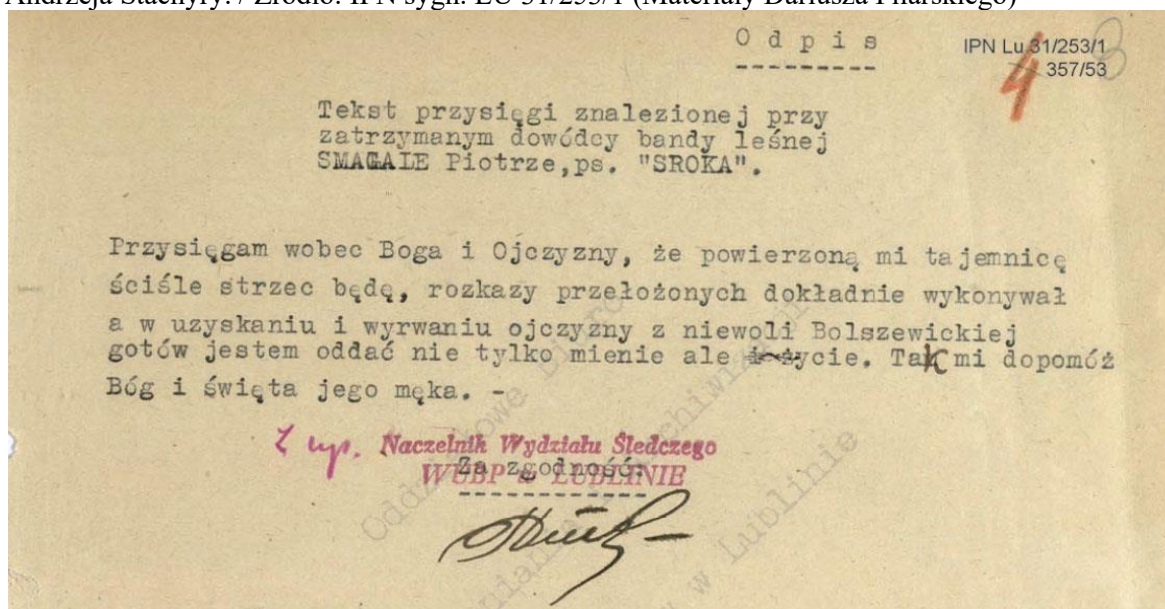
³ Tamże.

⁴ Z. Łupina, dz. cyt., s. 34.

Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Krasnymstawie. Wtedy otrzymał zaświadczenie nr 73584. Po ujawnieniu zajął się pracą w gospodarstwie rolnym⁵.

Na terenie Zamojszczyzny struktury konspiracji WiN-u tworzy Marian Pilarski ps. „Jar”- oficer AK. Korzysta on ze wsparcia braci i ojców bernardynów w Radecznicy. W klasztorze w Radecznicy odbywają się spotkania i narady dowódców z terenu Lubelszczyzny. Na spotkaniach bywa również Andrzej Stachyra. Właśnie tam jesienią 1948 roku Marian Pilarski tworzy strukturę konspiracyjną pod nazwą II Inspektorat Zamojski AK. Komendantem Obwodu Krasnostaw zostaje Andrzej Stachyra „Saturnin”⁶. Jego zastępcą został Krzysztof Polski „Krzysztof” lub Stefan Derkacz. Rejony: Turobin, Rybie, Gorzków, Krasnostaw i nieustalone trzy gminy⁷. Jak wspomina pan Adolf Stachyra, syn „Saturnina”: „Był komendantem, wszystkie oddziały pod niego podlegały z Krasnegostawu”. Do zadań Obwodu Krasnostaw należały: budowanie struktur konspiracyjnych, prowadzenie działań wywiadowczych, zdobywanie informacji o miejscowych funkcjonariuszach UB, MO, oficerach „ludowego” Wojska Polskiego i żołnierzach NKWD. Ponadto organizowanie akcji propagandowych przeciwko kolektywizacji wsi. Andrzej Stachyra miał stały kontakt z Piotrem Smagałą ps. „Sroka”, któremu zlecił zdobycie dla organizacji maszyny do pisania⁸.

Fot. 2. Treść przysięgi, znalezionej przy Piotrze Smagale podczas zatrzymania. Miał ją dostać od Andrzeja Stachyry. / Źródło: IPN sygn. LU 31/253/1 (Materiały Dariusza Pilarskiego)



Źródło: <http://konspiracjawklasztorze.pl/stachyra-andrzej-saturnin/>

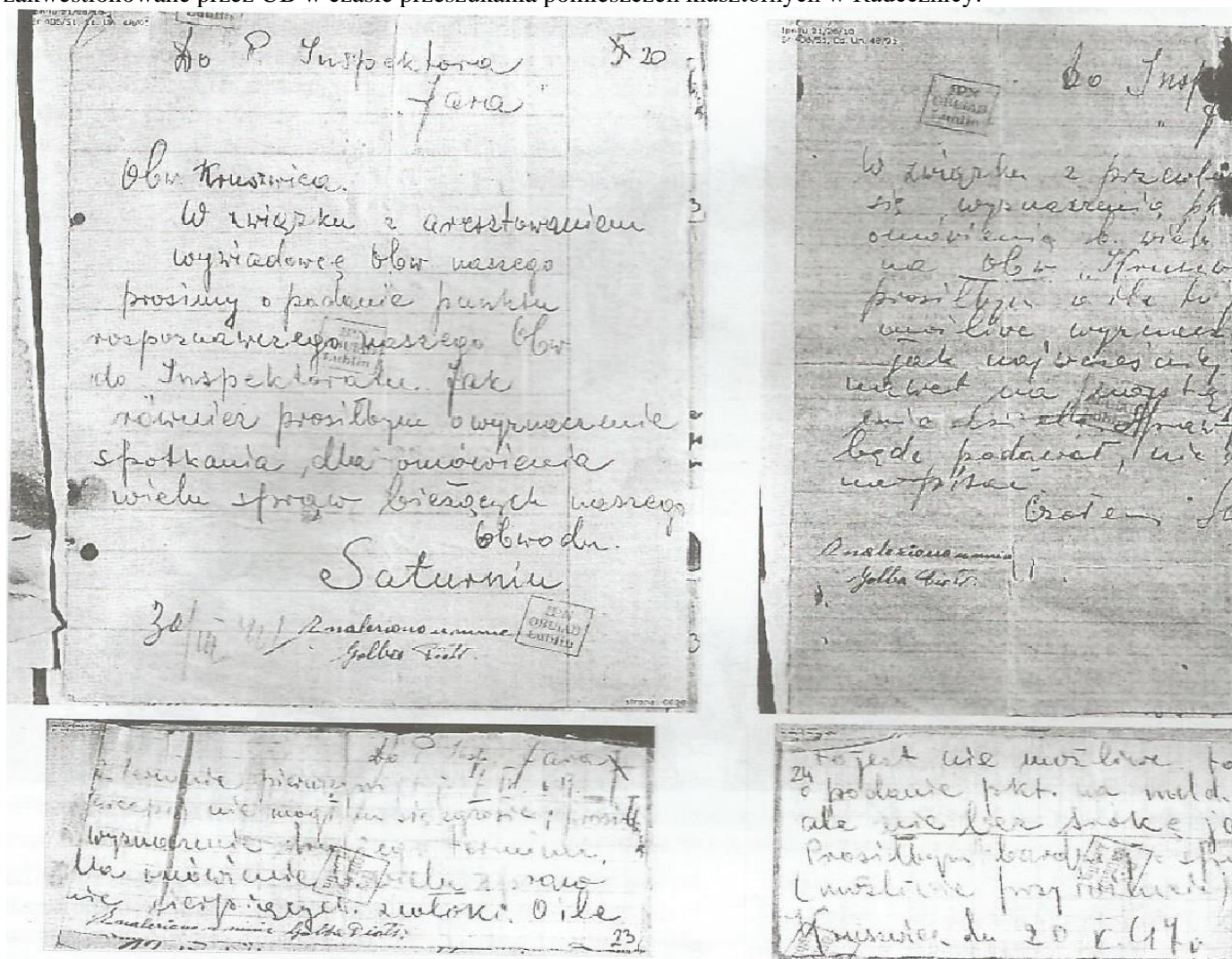
⁵ <http://konspiracjawklasztorze.pl/stachyra-andrzej-saturnin/> [dostęp: 4.05.2019]

⁶ Z. Łupina, dz. cyt., s. 34-35.

⁷ https://pl.wikipedia.org/wiki/II_Inspektorat_Zamojski_Armii_Krajowej [dostęp: 4.05.2019]

⁸ <http://konspiracjawklasztorze.pl/stachyra-andrzej-saturnin/> [dostęp: 4.05.2019]

Fot. 3. Meldunki Andrzeja Stachyry do Komendanta Inspektoratu Mariana Pilarskiego „Jara” zakwestionowane przez UB w czasie przeszukania pomieszczeń klasztornych w Radecznicy.



Meldunki Andrzeja Stachyry do Komendanta Inspektoratu Mariana Pilarskiego „Jara” zakwestionowane w czasie przeszukania pomieszczeń klasztornych w Radecznicy.

Źródło: Z. Łupina, *Żołnierz Niezłomny - Andrzej Stachyra „Saturnin”*, „Dominik Turobiński”, 2016, nr 63, s. 35.

Niestety nadszedł rok 1949 i aresztowania osób mających bezpośredni kontakt z Andrzejem Stachyrą. Pan Adolf wspomina: „Ojca aresztowali w czterdziestym dziewiątym roku. Na tym terenie też była ta organizacja, no i jeden wydał, że ojciec też należał. Zakonnicy byli aresztowani w pięćdziesiątym. I dowódca Pilarski też w pięćdziesiątym. „Saturnin” był zatrzymany 7 lipca, przewieziony do Krasnegostawu, a potem na Zamek Lubelski.”

Pobył Andrzeja Stachyry w więzieniu „bezpieki” na Zamku Lubelskim to czas jego z jednej strony wyjątkowo niezłomnej a z drugiej bardzo mądrej postawy. Niewątpliwie był to dla niego okres wielkiej próby. Lektura protokołów przesłuchań „Saturnina” to prawdziwe

studium racjonalnego zachowania się w sytuacji fizycznego i psychicznego terroru jakiemu był poddawany. Oczywiście podstawą przyjmowania jakiegokolwiek strategii był stan mobilności umysłowej w obliczu wymyślnych tortur. Tę właściwość zachował jako jeden z nielicznych. Taktyka Andrzeja Stachyry polegała w pierwszych „badaniach” na szczerości w zakresie swego życiorysu przedwojennego i okupacyjnego oraz przemilczaniu lub operowaniu pseudonimami przy zeznaniach na okoliczność powojennych kontaktów. Treść protokołów przesłuchań Andrzeja Stachyry pozwala na stwierdzenie, że w śledztwie stosował bardzo logiczną taktykę wyjaśnień, polegającą na podawaniu szeregu informacji z punktu widzenia istoty prowadzonego śledztwa nieistotnych, a sprawiających wrażenie szczerości jego wypowiedzi. Wobec ludzi z aparatu represji prezentował postawę niezłomną i godną. Za przykład takiej niech posłuży casus następujący. Kiedy jego małżonka wraz z synem Adolkiem podała mu do „więźniarki” piernik, funkcjonariusz UB wyrzucił go na zewnątrz. Syn zapamiętał ciąg dalszy tak: „No i trzymał się tej więźniarki rękami, a ten (funkcjonariusz UB, przyp. aut.) ... wziął kawałek żelaza i po rękach bił, żeby puścić no i musiał puścić. Jak puścił, ten chciał zamknąć drzwi, a ojciec napluł mu prosto w oczy”⁹.

Zatrzymanie Andrzeja Stachyry było związane ze wcześniejszą działalnością konspiracyjną, kontaktami z Piotrem Smagałą ps. „Sroka” ponieważ w czasie jego pobytu resort bezpieczeństwa zdobył dodatkowe informacje od osób, które miały konspiracyjny kontakt z „Saturninem” o jego usytuowaniu w II Inspektoracie Zamojskim Armii Krajowej¹⁰.

„Saturnin” podczas pobytu w więzieniu przeszedł ciężkie śledztwo. Ze wspomnień pana Adolfa: „Żaden więzień tak nie miał jak on. UB zdybało jego podpis i wszystkich, którzy należeli do organizacji. No i zaczęli mordować, żeby wydał tych ludzi, a każdy miał pseudonim, a oni nie wiedzieli, jak się który nazywa. Ojciec nie wiedział, to brali za głowę i utopili w wannie i później wyjęli i od nowa. Jak wyciągnęli go z łazienki, to miał dużo wody w brzuchu. Wtedy deptali go po brzuchu, żeby woda wyszła i na nowo, żeby mówić.”

W tym czasie u Andrzeja Stachyry pojawiły się objawy choroby psychicznej, którą określa się zespołem Ganzera. Jest to stan chorobowy z granicy symulacji i psychozy, który pojawia się w określonej sytuacji u osób, znajdujących się w stanie znacznego i rozciągniętego w czasie zagrożenia¹¹. Pozwolę sobie przytoczyć fragment opisu zachowania Andrzeja Stachyry podczas pobytu w ubeckim więzieniu. Notatka została napisana

⁹ Z. Łupina, dz. cyt., s. 36.

¹⁰ <http://konspiracjawklasztorze.pl/stachyra-andrzej-saturnin/> [dostęp: 4.05.2019]

¹¹ Z. Łupina, dz. cyt., s. 36.

w orzeczeniu lekarsko-psychiatrycznym: „Całymi dniami leży lub siedzi beczynn timer na łóżku, na żadne pytania nie odpowiada, wytrzeszcza tylko oczy i porusza lekko wargami. Niekiedy spaceruje po sali, wykonując przy tym ruchy siania”¹². Oficerowie UB podejrzewali „Saturnina”, że symuluje chorobę. Nakazali funkcjonariuszom stałe monitorowanie zachowania Andrzeja Stachyry. Oprócz tego był poddawany torturom, zarówno fizycznym jak i psychicznym, m. in. bicie, permanentne przesłuchania, umieszczanie zimną w karcercze przy otwartym oknie, podłączanie do prądu, polewanie lodowatą wodą z czterech węży przy temperaturze -30 stopni. Jednak żadne z wyżej wymienionych tortur nie zdołały złamać „Saturnina”. Nie wyjawiał najważniejszych faktów o nim samym oraz innych żołnierzach w trakcie ich walki w konspiracji¹³.

Jeden z osadzonych, który przez rok siedział z Andrzejem Stachyrą w jednej celi - Marian Chmielewski ps. „Pomidor” - zeznaje: „Władze więzienne podejrzewały tego Stachyrę o symulację tejże choroby. [...] Brali go do łaźni, gdzie po podłączeniu kilku węży gumowych z kranów z zimną wodą, poddając go zimnej kąpieli, czym usiłowano zmusić go do przyznania się, że symuluje chorobę psychiczną. Ponadto zamykano go bardzo często do karcercu a szczególnie w okresie zimowym, otwierając okna, aby była jak najniższa temperatura. Ponadto systematycznie podchodzili strażnicy pod okno uderzając kluczami w blaszany parapet okienny, niby to strzelając do niego, czego się panicznie bał tenże Stachyra. Wtedy to barykadował okno siennikami oraz drzwi”¹⁴.

¹² <http://konspiracjawklasztorze.pl/stachyra-andrzej-saturnin/> [dostęp: 4.05.2019]

¹³ Z. Łupina, dz. cyt., s. 36.

¹⁴ <http://konspiracjawklasztorze.pl/stachyra-andrzej-saturnin/> [dostęp: 4.05.2019]

Fot. 4. Notatka strażnika więziennego podająca informacje o dziwnym zachowaniu Andrzeja Stachyry/ Źródło: IPN, Lu0/15/377 (Materiały Dariusza Pilarskiego).

Raport

Melduje ob. Naselniczko w dniu
7. VIII 50r na oddz. Włocławek więzieni
Stachyra obliczał nosząc linkę na
cegi i rwał na sobie koszulę i odwrac
nadając chorego umysłowo.

Lublin dnia 7. VIII 50r

P. [illegible]

Źródło: <http://konspiracja.wklasztorze.pl/stachyra-andrzej-saturnin/>

Przez pewien czas przebywał w szpitalu psychiatrycznym, będąc na obserwacji. Nie wiadomo, czy zdiagnozowana przez psychiatrę choroba była konsekwencją rzeczywistych sytuacyjnych zaburzeń czy wykorzystaną przez Andrzeja Stachyrę wiedzą na jej temat i symulowania swojego postępowania. Jak zeznają współwięźniowie, „Saturnin” wypytywał się o zachowania „obłąkanych”, stwierdził, że „od tej pory będzie udawał „wariata” żebyśmy się go nie bali. [...] W nocy z czwartego na piątego sierpnia 1950 roku Stachyra uprzedzał nas żebyśmy się go nie bali, gdyż on tej nocy jak tylko oddziałowy przejdzie sprawdzać - rozpocznie udawanie, że dostał szału”¹⁵. Andrzej Stachyra udawał chorego, nawet po wyjściu z więzienia. Jego syn tak to wspomina: „Gdy wrócił, przyszedł do nas kominiarz, czyścić sadze, taki mały, z ojca był kawał chłopca i jeszcze udawał, złapał go wpół i niesie go do studni. Mówi: „umyję cię, bo jesteś brudny”, a ten się darł: „gospośiu!, gospośiu!”, a ojciec chciał go nastraszyć, po to, żeby poszedł na wieś i mówił, że jest głupi. A ojciec mówi: „przecież muszę cię umyć, bo jesteś brudny”.

¹⁵ Tamże.

Pan Adolf zaznacza, że „Saturnin” udawał chorego, aby oszukać UB, ponieważ po jego powrocie do domu „choroba” ustępowała, powracała natomiast, gdy wizytowali go funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. Można powiedzieć, że „choroba” uratowała „Saturninowi” życie. Na początku był wysyłany do kilku szpitali psychiatrycznych na obserwację. Gdy jego stan zdrowia powracał do normy i mógł stanąć przed sądem, „choroba” powracała, niejednokrotnie na sali sądowej. W końcu 6 listopada 1953 roku Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie po stwierdzeniu przez lekarza psychiatrę, że „Andrzej Stachyra nie powinien przebywać w warunkach więziennych, które wywołały stan reaktywny, lecz w warunkach domowych”, umorzył postępowanie karne, tym samym uchylając tymczasowe aresztowanie, które trwało pięć lat¹⁶.

Andrzej Stachyra został zwolniony z aresztu 21 listopada 1953 roku. Jak zauważył pan Adolf „wrócił do domu wyczerpany fizycznie jak i psychicznie z powodu złego traktowania i tortur”¹⁷. Jak wspomina pan Adolf: „była bieda, w jednych butach śmy chodzili. Pięć lat siedział, matka została z dwojgiem [dzieci], a ja miałem 7 lat, jak ojca aresztowali miałem 9”. Jak wrócił, to już do żadnych [organizacji] nie należał”. Gdy ogłoszono stan wojenny „to już się nie wtrącał, jeszcze żył, ale się nie wtrącał”. Warto tu również wspomnieć, że brat Andrzeja „Korwin” po wojnie zabił sekretarza partii. „Stryj poszedł do sądu, zawsze to sędzia i miał tam znajomych. Dali mu te akta przeczytać, no i przeczytał, że jeden z tych kolegów AK- owców był zdrajcą, no i ojca strasznie potępiał. Później jechał go prosić, żeby to odwołał, a ten nie chciał. Zaprosił go do nas do domu i u nas w domu go zastrzelił”- według opisu pana Adolfa. Ciąg dalszy pan Adolf zapamiętał tak: „Na tym polu był sąsiad i na tym samym polu siedziało UB, że może stryj przyjdzie, to go złapią. Ojciec to zauważył i był z nim z Turobina niepełnego rozumu, brał go i chodzili do tego sąsiada, ojciec wlaź po drabinie, do tych UB - eków, słomy nazrzucał i rznął sieczkę. Oba sieczki narznął, krowom dawali, poili, po to, żeby ich wystraszyć. Potem UB - ecy mówią do sąsiada: „trzeba się wynieść, bo głupi drzwi popodpierał i podpali, to się wypalimy”. No i poszli, bo się bali, bo ojcu zależało na tym, że jakby stryj wrócił, przyszedł, no to by go złapali. Przyszedł do nas z UB, myśmy byli w chałupie, zajrzał za okno, a tu kobyła była taka co kopała. Jak mu przysoliła dwoma kopytami, mówił, że leciał z dziesięć metrów. Wpadł z nerwami, „ręce do góry!” krzyczy, i mówi: „nawet i koń to bandyta”, a potem się śmiał, że tak mu koń przysolił kopytami”.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

Andrzej Stachyra zmarł w szpitalu trzydzieści lat po opuszczeniu komunistycznego więzienia - 27 grudnia 1983 roku - i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Turobinie.

Fot. 5. Nagrobek ś.p. Andrzeja Stachyry na cmentarzu parafialnym w Turobinie.



Źródło: fotografia własna.

Fot. 6. Zdjęcie ś.p. Andrzeja Stachyry na nagrobku.



Źródło: fotografia własna.

„Saturnin” został zrehabilitowany 8 czerwca 1993 roku przez Sąd Wojewódzki w Lublinie, uznający, że czyny, w związku z którymi był aresztowany, były działaniami na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego¹⁸.

Jak widać Andrzej Stachyra był jedną z najważniejszych postaci w historii gminy Turobin, chociaż jeszcze zbyt mało znaną. Jednak nie wszyscy zgadzają się z tym stwierdzeniem. Przykładem mogą być słowa zamieszczone w książce Stanisława Lisika pt. „Czerwone opłatki”. Autor tej książki we wrześniu 1939 roku zdradził ojczyznę kolaborując z sowieckim okupantem, a po wojnie instalował na tym terenie obcą agenturę. Lisik pisze, że „ci trzej ludzie, Paweł Stachyra, jego brat Andrzej oraz Piotr Smagała mocno poderwali opinię wsi Żabno”. W innym miejscu kontynuuje: „Dopóki władza ludowa nie położyła w 1948 roku kresu wrogiej robocie trzech ludzi: Smagały oraz Pawła i Andrzeja Stachyrów, wieś Żabno żyła w atmosferze terroru i niepewności jutra”¹⁹. Jest to fałszywe oskarżenie, ponieważ ta trójka walczyła z komunistami, aby innym ludziom kiedyś żyło się lepiej. Mimo, iż nie wiadomo jaki stopień wojskowy posiadał Andrzej Stachyra, wiadomo o jego zasługach w walce w Armii Krajowej, a potem w II Inspektoracie Zamojskim Armii Krajowej, co według mnie jest ważniejsze niż stopnie i odznaczenia wojskowe. Ten bohater gminy Turobin może równać się z innymi wielkimi Niezlomnymi: Zygmunt Szendzielarzem „Łupaszka”, Witoldem Pileckim, Hieronimem Dekutowskim czy Mieczysławem Dziemiszewicz „Rojem”. „Saturnin” jest wzorem wytrwałości i uporu w jakim pozostał przed funkcjonariuszami UB. W trakcie pobytu w ubeckim więzieniu namawiał innych więźniów, aby zmieniali zeznania. Sam pozostał niezłomny i nie zmienił swojego stanowiska wobec komunistów, nawet pod wpływem nieludzkich tortur. Śmiało można stwierdzić, że jego postawa była heroiczna, ponieważ dla niego nie liczyło się własne dobro i życie tylko walka z okupantem i wolność ojczyzny.

Niech postawa Andrzeja Stachyry oraz innych bohaterów będzie wzorem dla wszystkich Polaków. Niech naśladują takich ludzi, którzy nie wahali się oddać życia i zdrowia dla ratowania polskiej niepodległości i honoru. Wówczas, gdy inni przyłączali się do oddziałów wroga i wydawali żołnierzy oraz ich rodziny, Oni poświęcali się dla Ojczyzny.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Z. Łupina, dz. cyt., s. 37.

Bibliografia:

1. Łukomska D., *Chcieli tylko wolnej Polski*, „Niedziela”, 2011, nr 29.
2. Łupina Z., *Żołnierz Niezłomny - Andrzej Stachyra „Saturnin”*, „Dominik Turobiński”, 2016, nr 63.
3. <https://akzamosc.pl/wp-content/files/b-szyprowski-ii-inspektorat-zam-armii-krajowej.pdf> [dostęp: 5.05.2019]
4. https://pl.wikipedia.org/wiki/II_Inspektorat_Zamojski_Armii_Krajowej [dostęp: 4.05.2019]
5. <http://konspiracjawklasztorze.pl/stachyra-andrzej-saturnin/> [dostęp: 4.05.2019]
6. Przeprowadzona rozmowa z panem Adolfem Stachyrą.